

Barbara Bazielić

Tkaniny ludowe w produkcji masowej

Zeszyty Etnologii Wrocławskiej nr 1 (24), 25-35

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tkaniny ludowe w produkcji masowej

W strojach ludowych i odzieży, jakie po dzień dzisiejszy przetrwały w niektórych krajach Europy, dominują już tkaniny produkcji przemysłowej. I nawet te tkaniny, które niegdyś wyrabiano w domu na ręcznych krosnach, jak różnego rodzaju płótna, wełny i sukna, wytwarza teraz przemysł. W miarę doskonalenia urządzeń tkackich i mechanizacji oraz rozwoju przemysłu tkackiego giną z pola widzenia nie tylko wyroby samodziiałowe, lecz także ich pierwotne nazwy. Masowa produkcja tkanin upowszechniała bowiem coraz to nowe ich gatunki i nazwy, w rezultacie czego samodziiały wraz z zanikiem nazw traciły na znaczeniu.

Zanim jednak powstał przemysł tkacki, rękodzielnicze wyroby wiejskie, a potem także rzemieślnicze, były bardzo rozpowszechnione i częściowo w niektórych krajach, pomimo istnienia przemysłu tkackiego, przetrwały do XX wieku. Na niektórych terenach wyspecjalizowano się w wytwarzaniu pewnego gatunku tkanin, który się później upowszechnił i zasłynął z tego także inne rejony. Z czasem dały nawet podstawę do powstania na tym terenie przyszłego przemysłu tkackiego, znanego z takiej właśnie produkcji. Jako pierwotne ośrodki wyrobu niektórych samodziiałów wymienić można przykładowo Walię, gdzie tkano flanelę, Szkocję, gdzie wyrabiano tartan, Austrię – loden, Portugalię – burel, Niemcy – zwilich, Albaniię – fustan, Macedonię – klasno i tak dalej. Wyrabiano tam także inne tkaniny, powszechnie stosowane w miejscowej odzieży i strojach.

Od najdawniejszych czasów wykonawcami samodziiałów była ludność chłopska żyjąca z uprawy ziemi, hodowli zwierząt i pasterstwa. Stąd też pochodziły surowce potrzebne w tkactwie, tj. len, konopie, bawełna, wełna w różnych gatunkach. Z czasem wytwórcami stali się też rzemieślnicy, zajmujący się tkactwem zawodowo, korzystający z dostarczanych im surowców. W niektórych krajach Europy, zwłaszcza południowo-wschodnich byli tkacze wędrowni, a na zachodzie kontynentu tkacze pracowali indywidualnie lub w grupach, tworząc manufaktury oraz, grupując się w pewne związki i organizacje walczące o swoje prawa i przywileje. Tą drogą doskonalili się umiejętności tkackie,

powstawały nowe sploty i gatunki tkanin oraz ich nazwy, które stopniowo się upowszechniały. Ich nabywcami, pomimo różnych ograniczeń, bywali również bogatsi wieśniacy, dzięki czemu tkaniny obcego pochodzenia i ich nazwy trafiały w środowisko chłopskie. Nierzadko przy tym nazwy tych tkanin przenosiły się na części stroju z nich uszyte, a niekiedy nawet na podobne w gatunku samodziały. Samodziały miały oczywiście swoje nazwy, którymi określano także części stroju, jak: „gunia”, „fustan”, „saja”, „burok”, „guba”, „prostka”, „raszka”, „rombek” i inne.

Do Europy docierały również obce samodziały i wraz z tym obce ich nazwy niejednokrotnie zniekształcane w wymowie. Były to np. tureckie wysokogatunkowe sukna, jak „aba”, „aładża”, „pano” używane w Grecji, Macedonii, Bułgarii, Albanii na kobiece i męskie kaftany, spodnie, sukmany. Innym rodzajem było „kadife” w czerwonym lub niebieskim kolorze używane w Macedonii na wierzchnie okrycia, dalej arabski „suf, „zuf”, czyli wełniana tkanina podobna do kamlotu, używana na Ukrainie i w Rosji, gdzie szyto z tego „duszegreje”, „duchenki”. Poza tym tureckiego pochodzenia były płótna „harir”, „burundzuk”, „tarhana be” przetykane kontrastowymi nićmi, także srebrnymi albo złotymi, używane w Bośni na chustki, koszule.

Samodziałowe bawełniane tkaniny importowano do Europy już od XVI w. z Indii, poczem zaczęto je produkować przemysłowo, najpierw w Holandii i Anglii. Było początkowo masowo wytwarzane po domach, a następnie przez rzemieślników jako wzorzyste i glansowane bawełniane płótno „calico” (kaliko od nazwy Kalkuta) lub kreton o nazwie „madras” (od nazwy miejscowości Madras). Produkowano je następnie we Francji, gdzie używano go na chustki, suknie i kaftaniki. W Belgii natomiast zaczęto produkować „calimanco”, a w Rosji – „zuf”. Do manufakturowej, a potem przemysłowej produkcji, weszły z czasem także inne tkaniny samodziałowe. Był to np. walijski „boy”, to jest miękka, puszysta tkanina wełniana wykorzystywana na spodnie i męskie kamizele. Od XV w. wyrabiana w Anglii, potem także w Belgii pod nazwą „baai”, a od XVI w. pod nazwą „baja” – w Gdańsku i na Śląsku. Również samodziałową tkaniną wełnianą wyrabianą od niepamiętnych czasów w Portugalii był „burel”, przede wszystkim w brązowym kolorze – gładki lub przetykany w prążki z grubszej, albo cieńszej przędzy, czasami też kosmaty.

Burel bywał nadto biały, w jasne i ciemne pasy, lub w innych kombinacjach. Tkaninę tę wyrabiano nadto w Hiszpanii i we Francji, gdzie pod nazwą „bure” używano jej nie tylko w strojach ludowych, nawet pod koniec XIX w., a w niektórych rejonach jeszcze dłużej. W średniowieczu burel był rozpowszech-

niony w krajach Europy zachodniej. Szyty z niego części odzieży kobiecej i męskiej o specyficznej formie noszonej przez ludność wiejską i rybaków. Były to spodnie, kamasze, kapuzy, peleryny, zapaski, okrycia wierzchnie. Od dawien dawna powszechną w krajach zachodnich była samodzielowa wełniana „saja”, „saia”, „saias” i o tej samej nazwie części odzieży z niej uszyte, to jest kobiece suknie, spódnice, czy peleryny (Portugalia, Hiszpania, Bułgaria, Grecja, Albania). Prawdopodobnie jej ojczyzną była Szkocja, gdzie hodowano owce rasy „seay” dające wełnę podłego gatunku, toteż uzyskana tą drogą tkanina była z gorszej przędzy. Od XIV w. wyrabiano ją w Anglii i Holandii oraz w krainach niemieckich. Przeważał w niej kolor ciemny, ale w Albanii, Macedonii, Grecji z wełny tych owiec, uzyskiwano przy specjalnej obróbce przędę w kolorze białym i wyrabiane z niej sukno o nazwie „sayiaki”, „sajas” i podobnych, wykorzystywane na spodnie, sukmany, suknie. Tkaninę o nazwie „saia” wyrabiano jeszcze we Francji (Prowansja) i w Baskonii, gdzie wykonywano z niej peleryny i inne części stroju ludowego. Jednak francuska nazwa „seie” współcześnie oznacza tkaninę jedwabną zróżnicowaną gatunkowo, która jako produkt przemysłowy z wytwórczością ludową nie ma nic wspólnego.

Niemąło zamieszania co do gatunku surowca i nazwy wyrobów spowodowała samodzielowa tkanina z szorstkiej wełny, również na lnianej osnowie, o nazwie „sorc”, „szorc”. Wyrabiano ją od dawien dawna w różnych regionach krajów europejskich do pierwszej połowy XX wieku. W Polsce były to wsie wielkopolskie, wieluńskie, kieleckie, opoczyńskie. Poza tym nazwa „sorc”, „szorc”, „szerka”, „serka” i podobne powtarza się jeszcze w Czechach i w Niemczech, gdzie określano nią tkaninę gładką lub w drobne kolorowe prążki, a na Ukrainie w czerwono-białe, czerwono-żółto-zielone i czarne prążki. Nierzadko były to tkaniny dość sztywne o nazwie „sarża”, używane na podszewki. Nazwa „sarża”, „szarża”, „sarża”, „sarla”, „szarka” i podobne występowały także w dawnej Jugosławii, zwłaszcza w rejonach nadmorskich, gdzie po wsiach noszono suknie o podobnej nazwie. Również w Polsce „sazrzy” używano na części odzieży nie tylko na wsiach. Było to samodzielowe pospolite sukno z wełny czesankowej, szare w różnych odcieniach, wyrabiane od średniowiecza. Słownik *Tkaniny na co dzień*¹ podaje, że „serża” z wełny czesankowej nosi nazwę szewiotu. Ale szewiot jako wełniana tkanina o ukosnym splocie i ze skręconych parokrotnie nici to tkanina manufakturowej, a potem przemysłowej produkcji wyrabiana od XVIII do XIX wieku. Również

¹ A. Litwinowicz, J. Małyszewicz, *Tkaniny na co dzień*, Warszawa 1978.

angielski „serge” należy do tego rodzaju samodziałów, stosowanych na wsiach na wierzchnie okrycia męskie. Poza tym, jak widać, dały one początek produkcji masowej, przy czym według danych fachowej literatury, wspomniane nazwy różnicowały się zależnie od gatunku przędzy. Raz była to tkanina wełniana, która miała osnowę lnianą, raz było to sukno, to znów tkanina w prążki o rypsowym splocie, albo z przędzy różnej grubości lub parokrotnie skręconej². Tymczasem samodziały miały splot prosty przy zastosowaniu cieńszych albo grubszych włókien.

Produkcja manufakturowa i przemysłowa, przejmując pierwotną angielską nazwę „serge”, poszerzyła znacznie asortyment tego wyrobu. Spowodowało to zastosowanie satynowego splotu, jedwabnej osnowy, połyskliwych nici, co doprowadziło do określenia jej innymi nazwami, jak: „droget”, „szewiot” (skutkiem zastosowania miękkiej wełny), a także „rasa”, „karazja”, „kersay”. W Belgii „karsaai” produkował przemysł od XIX w. (Tilborg obecnie na terenie Holandii).

Pierwotnie w Anglii i Szkocji „kersay”, „kersies” oznaczał grube sukno samodziałowe, wąsko tkane z najgorszych gatunków wełny o splocie płóciennym, co odpowiada samodziałom o nazwie „szorc” i podobnym. Jednak stosunkowo wcześniej zaczęły je produkować manufaktury i uważa się, że nazwa „kersay” z tą właśnie produkcją jest związana oraz z miejscowością o podobnej nazwie, skąd od XIV w. sukno to eksportowano do innych krajów, a potem wyrabiano także w Niderlandach, Francji, Italii, Hiszpanii. Od XVI/XVII wieku produkowano je w Gdańsku i na Śląsku, skąd masowo wywożono do Rzeczypospolitej, gdzie określano je nazwą „karazja”. Wierzchnią część odzieży, czyli sukmanę z tego sukna uszytą nazywano „kierezja”, „kierēja” (Małopolska). Było brązowe, zwane też czerwonym, który to kolor uzyskiwano w procesie obróbki. Wyrabiano je w niektórych rejonach Małopolski, a nawet na Ukrainie, gdzie wykorzystywano wełnę miejscowo hodowanych owiec. Uzyskiwano też sukno czarne z runa czarnych owiec, ale ono nie cieszyło się powodzeniem, gdyż szybko, jak mówiono, „rudziało”. Do Polski sprowadzano je również z Węgier, co świadczy o dużym zapotrzebowaniu na odzieżową tkaninę dla szlachty i mieszczan. Słownik etymologiczny języka polskiego podaje, że nazwa „kierēja” pochodzi z języka tureckiego, co powtarza niejeden autor³. W Turcji jednak wyrabiano sukna bardziej szlachetne i, jak wskazują nazwy samodziałów, droga tych wyrobów prowadzi raczej w kierunku zachodniej Europy.

² M. Michałowska, *Słownik terminologii włókiennictwa*, Warszawa 1995, s. 60.

³ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 541.

Podobnie było ze szkockim „tartanem” stanowiącym pierwotnie jedno-barwną, przeważnie brązową tkaninę wełnianą o splocie płótna. Wykonywano go z wełny owiec rasy „scay” uważanych za podły gatunek, lecz hodowanych od dawien dawna, co potwierdzają wykopaliska archeologiczne na Hebrydach i w pewnych rejonach Szkocji, datowane na epokę żelaza. Jak podaje literatura, historia odzieży szkockiej wiąże się z tą właśnie rasą owiec. Dopiero z biegiem lat w produkcji manufakturowej nici osnowy i wątku zaczęły ulegać zmianie, wykształcając model klanowego „tartanu”⁴. Natomiast mieszanie z rasą czarnych owiec nastąpiło nie wcześniej niż w XVIII wieku. Obecny „tartan” nie ma jednak nic wspólnego z pierwotną rękodzielniczą tkaniną i odzieżą szkockich górali. Również szkocki „tweed”, przypisywany głównie pasterzom, wzmiankowany w dokumentach z XVI w. uważany jest za produkt manufakturowy i przemysłowy, podczas gdy taką grubą tkaninę wełnianą w drobną czarno-białą kratkę pierwotnie wytwarzano po wsiach z przędzy lokalnie hodowanych owiec. Służyła pasterzom jako narzuta, pled, którym się otulano, chroniąc przed zimnem i opadami. Odmiany takich drobnych kratek stały się bardzo popularne w XIX w. wśród szkockich arystokratów, którzy nosili tweedowe spodnie, marynarki i pledy. W stopniowo przemysłowej produkcji zarówno kolorystyka, jak i gatunek przędzy ulegały zmianom. Tak np. w połowie XIX w. tweedowa drobna kratka jest czarno-zielono-czerwona na białym lub kremowym tle i staje się modna w odzieży mieszczek.

Z chłopskich środowisk wywodzi się także walijska drapowana flanela, której produkcję w XIV w. podjęto we Flandrii, stosując do jej wyrobu również bawełnę lub półwełniane przędziwo, dzięki czemu zmianie uległ jej charakterystyczny wzorec w biało-czarne jednakowej szerokości paski. Podobną samodzielną wełnianą tkaniną było portugalskie „surruboco”. W Szkocji i Walii wełnianej flaneli używano przede wszystkim na odzież rybaków, szyjąc zwłaszcza koszule, oraz ubiory dla kobiet i dzieci.

Samodzielną tkaniną gładkie, pasiaste oraz w kratę z wełnianej przędzy, lniano-wełnianej i lnianej poświadczają wykopaliska archeologiczne w różnych rejonach kontynentu europejskiego. Ich rękodzielniczy wyrób przetrwał częściowo po czasy współczesne, aczkolwiek zatraciły się ich pierwotne nazwy. Jedne bowiem weszły w mechaniczną i masową produkcję, inne pozostały w sferze rękodziela ludowego. Do tych ostatnich należą w Polsce tzw. wełniaki, czy pasiaki przeważnie o splocie płótna, czysto wełniane lub o lnianej osnowie w kolorowe „brażki”, „prażki”, „przeplotki”, jak odnotowano w rejonie

⁴ J. Telfer Dunbar, *The costume of Scotland*, London 1989, s. 105–120, 150–167.

piotrkowskim, opoczyńskim, sieradzkim, łowickim i innych, gdzie wyrabiano je jeszcze w drugiej połowie XX w., używając na odzież kobiecą i męską⁵. Ludowa tradycja przekazuje, że starsze pasiaki miały tło czerwone, na którym przetykano najpierw cienkie prążki w kolorze czarnym, potem też zielonym, liliowym, uzyskiwanymi z naturalnych roślinnych barwników. Części odzieży uszyte z tych tkanin nierzadko nosiły ich nazwy, jak: „burok”, „burek”, „burak”, „buronka”, „buroska”, „burka”, co znaczy: bury, brązowy, szary. Z jednej strony odnosi się to do koloru, z drugiej strony oznacza podgatunek wełny związanej z rasą owiec. I być może były one pochodzenia perskiego, czy tureckiego, jak podają słowniki odnośnie do określenia „burka”, którą w Polsce używano od XVII w. jako wierzchnie wyjściowe okrycie klas średnich.

Miejscowe gwarowe nazwy miały także inne proste samodzielne tkaniny utrzymane w ciemnej tonacji pasów lub kratek, jak: „kanafas”, „prężocha” „pstrucha”, „prost”, „warp” przeważnie w czerwone, granatowe pasy, które wyrabiano głównie w rejonach środkowej i północno-zachodniej Polski. Na Kaszubach wełniane pasiasty „warp” poświadczyły badania terenowe jeszcze w pierwszej połowie XX wieku. Ciemne prążki miała również „prężocha” używana w rejonie włodawskim do drugiej połowy XX wieku. Natomiast „kanafasy” w nowszych czasach zachowały się tylko na Podhalu. Pierwotnie były one wełniane lub o lnianej osnowie, a z czasem bawełnianej, podczas gdy przemysł wyróżniał ich gatunek również w zestawieniu z jedwabnymi nićmi. Warto dodać, że na terenie Polski tego typu samodzielne tkaniny wełniane i lniano-wełniane w pasy i kratę występowały w średniowieczu, o czym świadczą wykopaliska archeologiczne w Opolu z X w.⁶, w Pyrzycach i Gdańsku z XII wieku. Ponadto samodzielne tkaniny wełniane gładkie, kraciaste i w pasy występowały w innych krajach europejskich, poczynając od Skandynawii, czego przykładem mogą być fińskie „kalminki”, a także szkocki pasiasty „rayon”, pasiaste greckie „bibisari”, pasiasty niemiecki „sardok” czy „wifel”, „wifl” o lnianym lub konopnym wątku i wełnianej osnowie (Schwarzwald, Austria).

Z powszechnie hodowanego gatunku owiec wyrabiano też różne inne samodzielne tkaniny wełniane i sukno o miejscowych nazwach. Była to przede wszystkim „gunia”, „gun”, „gunel”, „guno”, „gunina”, czyli pospolite sukno

⁵ A. Krajewska, *Strój opoczyński, Atlas Polskich Strojów Ludowych*, Wrocław 1956, s. 57–58. J.P. Dekowski, *Strój piotrkowski, Atlas Polskich Strojów Ludowych*, Wrocław 1954, s. 62. J. Świątkowska, *Strój łowicki, Atlas Polskich Strojów Ludowych*, Poznań 1953, s. 24–35, 44–45, 50, Tab. IV.

⁶ W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X–XII*, Katowice 1956, s. 206–210, rys. 119.

występujące w Polsce, na Słowacji, w Rumunii, Serbii, Macedonii, Bułgarii, Grecji, Albanii, Ukrainie. Tego rodzaju sukno, w brązowym lub białym kolorze, wykorzystywano na okrycia wierzchnie różnej formy w strojach i odzieży ludności wiejskiej, szczególnie góralskiej. Odległe tradycje tego wyrobu poświadczą notacja żydowskiego egzegety z pierwszej ćwierci XII w. odnosząca się do dziejów Słowian, spośród których tylko w języku łużyckim i białoruskim brak słowa „gun”, „gunj”⁷. Znakiem tego nie wszyscy Słowianie tego rodzaju sukno wyrabiali. Przypuszcza się jednak, że produkt ten i okrycia z niego uszyte przejęto od Wołochów wypasających swe stada owiec w Karpatach, gdzie najstarsze ślady ich bytowania datuje się na XI–XII wiek⁸. Wyrabiali oni sukno zwane wołoskim oraz wierzchnie okrycia, co odzwierciedla średniowieczna ruska nazwa „hunja wałaszkaja”. Rzecz ciekawa, że w Polsce w niektórych nizinnych rejonach (Małopolska, Polska wschodnia) uszyte z płótna wierzchnie okrycia, jak płótnianki, jeszcze na początku XX w. nazywano „gunia”.

W Chorwacji, Serbii, Macedonii zwykłym samodziałowym sukmem, używanym na wierzchnie okrycia kobiet i mężczyzn był „darovac” i „klasno”, a w Bośni – „bjeljac”, „beljača”, co sugeruje, że surowiec pozyskiwano z wełny owiec miejscowej rasy lub swoistej jego obróbki. Podobnie można tłumaczyć pochodzenie i nazwy sukna, jakie domowym sposobem wyrabiano na Węgrzech, jak „katasari”, używane na sukmany przez biedniejszych wieśniaków, podczas gdy „szür” był gatunkowo lepszym i droższym sukmem. Uszytą z niego sukmanę noszono, jak góralską „gunię”, zarzuconą na ramiona. Samodziałowym sukmem w białym kolorze, wyrabianym w Słowenii, była „racka”, również pospolite, jak we Włoszech zgrzebne sukno „perpignone” i „romagnolo”, a na Sardyni „orbaco”, przeważnie w czarnym kolorze, z których szyto wierzchnie okrycia i spodnie. Grubą wełnianą samodziałową tkaniną – sukmem w Rosji (rjazanski rajon) i na Ukrainie był „ponitok” natomiast „miekowo sukno” – cienkie, delikatne wykonywano na Ukrainie z wełny jaśniejszej, przeznaczając na jakościowo lepsze części stroju kobiecego. Tutaj też domowej roboty sukno w czarnym kolorze służyło na „sieraki”, a sukno białe na spodnie.

⁷ F. Kupfer, T. Lewicki, *Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów środkowej i wschodniej Europy*, Wrocław–Warszawa 1956, s. 101, 113–114.

⁸ J. Stika, „Vlach”, „Lach” i „góral” (*O grupach etnograficznych i regionalnych na Śląsku Cieszyńskim i terenach ościennych*), [w:] *Pogranicze kulturowe i etniczne w Polsce*, red. M. Trojan, Wrocław 2003, s. 43–53.

Pod względem kolorystycznym najbardziej rozpowszechnione było sukno brązowe, zwane też czerwonym, z uwagi na rudawy odcień. Do takiego należało m.in. „roso” wyrobiane we Francji (Auvergne), nadto „rossett” i „faldying” w Irlandii, czy „čoha”, „coja”, „tsocha” na terenie Panonii i Grecji, z których szyto sukmany o tej samej nazwie, jak w przypadku samodzielnego sukna „valanica” wyrobianego w Serbii i Chorwacji. Zależnie od rasy owiec i gatunku runa, tkaniny wełniane i sukna przybierały odpowiednio ich nazwy, jak np. z rasy owiec „shewiot” hodowanych w Szkocji i Anglii. Samodział tam wyrobiany był szorstki, lekko połyskliwy i o szerokim zastosowaniu nie tylko w środowiskach chłopskich. Dopiero z czasem produkcję tę podjął przemysł, zachowując nazwę szewiot. Innym surowcem, jaki wraz z nazwą przejął przemysł tkacki, był „fryz”. Pozyskiwany z wełny owiec rasy fryzyjskiej, hodowanych w Niderlandach, Walii, Niemczech. Z wełny fryzyjskiej wyrobiano samodzielowe jednobarwne, grube sukno, które w X–XIII w. importowano także do Gdańska, a potem masowo produkowano w różnych kolorach jako lekkie sukno drapowane i postrzygane. Głównymi producentami były kraje niemieckojęzyczne, jak Niemcy, Austria, Szwajcaria. Wyrobiano je też w Słowenii na Pohoriju. Było połyskliwe w szarym, szaro-zielonkawym, szaro-czarnym, czarnym kolorze, które pod nazwą „loden” znane jest do dnia dzisiejszego. Pierwotnie służyło głównie na części odzieży męskiej w rejonach podalpejskich. Wyrobiane w Styrii i Słowenii na Pohoriju znane było pod nazwą „pohorski loden”, a w Moziriju – „mozirsko sukno”. W XVIII w. wyrobiane w Słowenii sukno zwano „bukowina”. Poza tym lodenopodobne sukno o nazwie „turitei”, tkane na domowych krosnach, tkano także w Sudetach. W Belgii samodzielowy „tiretein”, „tiretaine” był szeroko rozpowszechnioną tkaniną lodenową używaną na spodnie.

Rodzaje samodzielowych tkanin wełnianych i sukna uzyskiwano nie tylko gatunkiem włókna, lecz także w różny sposób ręcznie skręconą przędzą. Przykładem może być brytyjskie pospolite sukno „worstad”, bułgarskie „kiczi” z supelkami lub wyciągniętym włóknem, którą to tkaninę wyrobiano jeszcze w 1973 roku. Z tkanin tych sporządzano wierzchnią odzież dla kobiet i dzieci. Włochata, z długim wyciągniętym włosiem, była też „guba” wyrobiana od dawien dawna w Rumunii, na Węgrzech, w Słowacji i Ukrainie, gdzie używano jej na grube ciepłe okrycie o tej samej nazwie. Poza tym w samodzielowych wyrobach wełnianych oprócz wełny owczej wykorzystywano sierść kozia, zwłaszcza w krajach południowych (Grecja, Włochy, Hiszpania, Portugalia) oraz włos koński, którym przetykano dla usztywnienia również płótna (Dania, Szkocja). W pracy nakładczej we Włoszech stosowano impor-

towaną wełnę wielbłądzą, z której tkano delikatne jedwabiste sukno „ciambellotto”. Włókno wielbłądzie jednak na szerszą skalę przyjęło się dopiero w produkcji przemysłowej. Natomiast samodzielowym sukniem powszechnie stosowanym w średniowieczu przez zamożne środowiska Belgii był „laken”, w którego produkcji wyspecjalizowała się Flandria. Mniej urozmaicone w gatunkach i nazwach były samodzielowe płótna lniane, konopne, bawełniane, które chałupniczo wyrabiano niemal we wszystkich krajach od najdawniejszych czasów. Dominowały w nich sploty proste i rzadkowe oraz naturalna kolorystyka od białoszarej i białej po kremowo-żółciastą. Wyróżniano powszechnie płótna cienkie, delikatne, rąbkowe, muślinowe („musselin”, „musseli”) – w Polsce, Rumunii, dawnej Jugosławii, Grecji używane na chusty, chustki, chusteczki, czepce, uroczyste zapaski i koszulki. Były też rzadko tkane, pacześne, grubsze, grube, drelichowe, ćwilichowe i krepiny. W niektórych krajach, jak Rumunia, Grecja, Macedonia, Bośnia, przy wyrobieniu płótna różnicowano grubość nici lub wprowadzano nici jedwabne, srebrne, a nawet złote, dzięki czemu wzrastała jakość i gatunek tych tkanin. Natomiast przy zastosowaniu bawełny, co w poszczególnych krajach nastąpiło w różnym czasie, zaczęto wyrabiać samodzielowe „kanafasy” oraz inne płótna. We Francji samodzielowe płótna tkano w prążki lniano-bawełniane o nazwie „poalon”, „poalen” (Auvergne). W Bośni przy wprowadzeniu nici kontrastowego koloru był to „burundżuk” i „harir”, a płótno gęsto przetykane czerwonymi nitkami nazywano „prosuti”. Natomiast w Rosji samodzielowe płótno lniane czy konopne, przetykane bawełnianymi kolorowymi pasmami, nazywano „piestraja”. Również na Ukrainie funkcjonowała podobna nazwa „piestrad”, „postina” oznaczająca płótno o białej osnowie i kolorowych wątkach lub odwrotnie – o kolorowej osnowie i białym wątku z bawełny.

Na osobną uwagę zasługuje tkanina o nazwie „fustan”, „fustani”, „fustagne”, „fustino” i podobnych o odległym rodowodzie, gdyż jej nazwa pochodzi od miejscowości Fustat w starożytnym Egipcie (dzisiaj dzielnica Kairu). Był to na owe czasy ważny ośrodek tkacki, gdzie masowo wyrabiano delikatne płótno lniane i bawełniane. W starożytnym Egipcie bowiem ze względu na klimat wełna na odzież nie miała większego znaczenia, chociaż w starożytności z cienkiej tkaniny wełnianej sporządzano bardziej wykwintne szaty. Niemniej jednak w niektórych rejonach Śródziemnomorza, zwłaszcza w Albanii, Grecji i we Włoszech⁹ nici wełnianych i bawełnianych oraz lnianych, zgodnie z tradycją w samodzielowym tkactwie, używa się niemal po czasy współczesne

⁹ I. Papantoniou, *Greek dress from ancient times to the early 20 th century*, Athens 2000, s. 205.

do szycia części odzieży, jak koszule męskie o nazwie „fustan”, „fustane”, „fustanela” z charakterystyczną fałdowaną krótszą lub dłuższą spódnicą, stanowiącą część regionalnego i narodowego stroju w Grecji oraz element stroju regionalnego w Albanii. Podobne nazwy w tych krajach miały także niektóre kobiece suknie i spódnice. W Chorwacji (Olib) suknia taka miała spódnicę i stanik razem zeszyte i wykonywano ją z tkaniny wełnianej, lnianej czy bawełnianej zafarbowanej na modro. Od XIV w. „fustein” produkowano w różnych gatunkach w Belgii i Danii, a potem jeszcze w innych krajach zachodniej Europy oraz w Gdańsku i na Śląsku, gdzie z racji techniki tkania i łączenia nici lnianych, konopnych, nawet wełnianych nazywano ten wyrób „bombazijn”.

Jeśli chodzi o tkaniny bawełniane, to inaczej kształtował się ich wyrób w krajach Europy zachodniej i środkowej, a inaczej południowej, gdzie tę roślinę się uprawia. Tutaj bowiem po własnoręcznie przygotowanym surowcu tkano różnego rodzaju płótna. Było to „bubekarno” w Macedonii, „čereće” w Bośni, „krepon” o falującej lub marszczącej powierzchni w Rumunii i Grecji, a „fustan” w Albanii, Grecji i we Włoszech. Natomiast w Europie środkowej (Polska, Czechy, Słowacja) był to „kanafas”, a w Słowenii (Prekmurje) „bombaz” tkane na domowych krosnach. Samodziałowe płótna bawełniane na wsi w Polsce zaczęły się pojawiać nie wcześniej niż w XIX wieku. Nici bawełniane importowano w motkach jako tzw. gur, który kupowano w sklepach. Tutaj jednak w domowym tkactwie przeważały nici barwione nierzadko na czerwono (Kurpie, Lubelszczyzna). Zanim jednak bawełna dotarła na wieś, w Europie środkowej i zachodniej wykorzystywali ją najpierw tkacze manufakturowi, a następnie przemysł. I w tym przypadku, jak to było z wyrobami z lnu i konopi, zależnie od gatunku i splotu tkaniny bawełniane zaczęto określać nowymi nazwami. Na ogół jednak ludowych miejscowych nazw nie powtarzano. W mechanicznej bowiem produkcji, jak w przypadku tkanin wełnianych i płóciennych, powstają nowe rodzaje tkanin i ich nazwy. Powodują to nie rodzaje splotów lecz zastosowany surowiec i technika jego obróbki, to jest nici cienkie czy grube oraz ich skręt, a nade wszystko gatunek surowca i wyprodukowany materiał.

Naturalny surowiec, jego gatunek, technika obróbki i tkania, w warunkach domowych tak, jak to jeszcze obecnie bywa w niektórych wsiach, nadawały samodzielowym tkaninom swoisty charakter, co uzewnętrzniały także niektóre miejscowe nazwy. W badaniach terenowych nie zwracano jednak na nie uwagi, dlatego też się nie utrwały. Nawet pod wpływem wyrobów manufakturowych, a potem przemysłowych, przejęły nowe nazwy, a wyrażone w obcym języku, niezrozumiałe, ulegały zniekształceniu, jak w przypadku

wielu innych tkanin, co wykazano na przykładach pochodzących z różnych krajów Europy. Chodziło bowiem o wskazanie na fakt że początek wyrobów manufakturowych, a potem produkcji przemysłu tekstylnego, w wielu przypadkach stanowiły tkaniny ludowe.

Summary

Folk textiles in mass production

In traditional folk costumes and garments which continue to be used in some European countries, the fabrics for their production are now predominantly industrially produced. Even fabrics which used to be manufactured at home, on handlooms – such as various types of linen, wool, and cloth are now mass produced by the textile industry. The article discusses the evolution of fabric production from handicraft, through manufacturing, to mass production.